

Stanisław Nagy SCJ

WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA W UJĘCIU OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II*

Do rangi powszechnie podzielanej opinii urosło przekonanie, że polski papież Jan Paweł II jest niestrudzonym, autentycznym obrońcą i rzecznikiem prawa wolności osoby ludzkiej. Wydaje mi się, że nie trzeba dziś nikogo o tym przekonywać. Pozostaje natomiast ciągle – zwłaszcza w kontekście współczesnej, hałaśliwej gadaniny na temat wolności ludzkiej – pytanie o to, jak on to prawo rozumie. Powiedzmy od razu, że rozumie je tak, jak prawo wolności osoby ludzkiej rozumie Kościół katolicki. Dlatego też stosunek Jana Pawła II do prawa wolności człowieka omówiony zostanie na historycznej kanwie katolickiej nauki.

Prawo wolności człowieka stanowi jedno z głównych ogniw chrześcijaństwa i związanego z nim systemu etyczno-światopoglądowego. Już Chrystus za kanon swojego stosunku do ludzi uważał prawo wolnej decyzji człowieka wobec Jego zbawczych propozycji: „Jeżeli chcesz być doskonały, zostaw wszystko, co masz, i pójdz za mną”; możesz, ale nie musisz; pozostaje ci prawo wyboru. Za wybór ten będziesz ponosił konsekwencje, ale to już inne zagadnienie. Fundamentalnym natomiast jest prawo wolnego wyboru, prawo wolności człowieka.

Z równym naciskiem i rozbudowaną motywacją stwierdzi to św. Paweł w liście do Galatów: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej: nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli” (5,1); „Wy zatem bracia powołani zostaliście do wolności” (5,13).

Nowy Testament w wolności rozumnego człowieka upatruje niewzruszoną zasadę jego egzystencji, a w tym – jego relacji do transcendentnego Boga. Kościół Średniowiecza miał jeszcze kłopoty z realizacją tego nienaruszalnego paradygmatu chrześcijaństwa, za co niekiedy musiał gorzko płacić, usiłując zapewnić mu przejrzyste wprowadzenie w czyn.

* Referat ks. kard. Stanisława Nagy’ego SCJ wygłoszony na konferencji „Ronald Reagan i doświadczenie wolności” w Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (Kraków, 1 grudnia 2004).

II Sobór Watykański w swoim bogatym dorobku doktrynalnym poświęcił wolności osoby ludzkiej osobny dokument – *Dignitatis humanae*. Ściśle rzecz biorąc, poświęcony jest on wolności religijnej, tym niemniej podejmuje w punkcie wyjścia fundamentalną problematykę wolności ludzkiej. Zwraca uwagę na zakotwiczenie wolności w naturze człowieka, obdarzonego rozumem otwartym na poszukiwanie prawdy oraz wolną wolą, zorientowaną na realizowanie dobra. Te dwa fundamentalne pierwiastki człowieczeństwa decydują o tym, że przyjmuje ono postać osoby ludzkiej. „Z racji godności swojej – powie Deklaracja – wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy...” (nr 2)¹, i dodać trzeba – odpowiedzialnego realizowania dobra.

Wolność związana organicznie z możliwością podejmowania suwerennej decyzji i rozum ukierunkowujący na prawdę, oto mechanizmy strukturalnie różne, ale pozostające w ścisłej do siebie relacji, wzajemnie się warunkujące. To wzajemne uwarunkowanie, a raczej sposób jego rozumienia i pojmowania decydują o wewnętrznym kształcie wolności osoby ludzkiej.

W tym miejscu Jan Paweł II wkracza z rozwiązaniem, które wyznacza aktualne stanowisko Kościoła katolickiego, zawarte w wysokiej rangi doktrynalnej dokumencie, jaki stanowi encyklika *Veritatis Splendor*. Encyklika jest dokumentem samego papieża, z jego inspiracji, ogólnej orientacji i jego definitywnym autorytecie. W konsekwencji doktrynę Jana Pawła II o wolności, zawartą w encyklice, „uznać można za współczesny komentarz do ewangelicznego orędzia Jezusa Chrystusa na temat wolności i wyzwolenia człowieka w człowieku...”².

Jest to opinia najlepszego znawcy nauki Jana Pawła II w zakresie etyki, bo jego następcy w Katedrze Etyki na KUL, której Karol Wojtyła był kierownikiem – ks. Tadeusza Styczenia. W przekonaniu tego cenionego znawcy nauki papieskiej, encyklika *Veritatis Splendor* „jest w treści całego swego przesłania odą na cześć wolności człowieka [...] jako mocy oddającej się bez reszty na służbę prawdy”³.

W zacytowanym fragmencie artykułu wybitnego komentatora zawarte zostały dwa podstawowe elementy problemu wolności, a więc: doniosłość i ogrom charyzmy ludzkiej wolności oraz sam rdzeń jego istoty, jakim jest wspomniany już charakterystyczny układ wolności i poznawanej przez rozum prawdy.

Punktem wyjścia chrześcijańskiego pojmowania człowieka jest teza, że tylko człowiek w galerii tego, co stworzone, „stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga” (Rdz 1,27). Konstytucja *O Kościele w świecie współczesnym* dobitnie to wyraża, stwierdzając: „Pismo Święte uczy bowiem, że człowiek został stworzony na obraz Boży, zdolny do poznania i umiłowania swego Stwórcy” (nr 12). A skonstatowawszy to, sięga po wymowne słowa zachwyty nad człowiekiem zaczerpnięte z Księgi Psalmów (8,5-7): „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz? I czymże syn człowieczy, że się nim zajmujesz?”.

¹ Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, DWR 2.

² T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis Splendor”*, „Ethos” 1994, nr 25-26, s. 19.

³ *Ibidem*, s. 20.

Główną współrzedną tej wyjątkowej godności człowieka – poza wyjątkowymi możliwościami poznawczymi – jest jego przymiot wolności, jego możliwość wyboru stojących wobec niego wartości i decydowania o ich zaakceptowaniu lub odrzuceniu. Świat stojący w strukturze najbliższej człowiekowi, a więc świat zwierzęcy, też posiada zdolność wyboru, ale w wyborze takim jest determinowany funkcjonowaniem nieodparcie działającego instynktu. Jego siła przekreśla swobodę wolnego wyboru. Człowiek natomiast tak daleko zaawansowany jest w swobodzie wyboru i możliwości swobodnej decyzji, że może wyrazić sprzeciw wobec autorytetu samego Boga. Tym, co jeszcze bardziej podnosi rangę wolności osoby ludzkiej, jest fakt, że Bóg tę jedyną w swoim rodzaju prerogatywę konsekwentnie i nieodmiennie respektuje, choć korzystanie z niej może wyrządzić Bogu zniewagę, a samemu człowiekowi niepowetowane szkody. Dzieje ludzkości są tragiczną areną złego korzystania przez człowieka z przyśługującej mu wolności.

Pozostajmy jednak przy zaskakującym fakcie posiadania przez człowieka królewskiego przywileju wolności, stanowiącego istotny element wspomnianego „bycia stworzonym na obraz i podobieństwo samego Boga, Stwórcy człowieka”. Encyklika podkreśli to z całą mocą, cytując soborową konstytucję *Gaudium et spes* (nr 17), która w wolności człowieka widzi „szczególny znak obrazu Bożego w człowieku” (nr 34). Wolność człowieka nie jest tylko immanentnym elementem jego godności, nieporównywalnej z niczym w galerii stworzeń ziemskich, ale sytuuje go wyłącznie w pobliżu transcendentnego wymiaru samego Boga, ostatecznego źródła wolności. Podwyższa to na zaskakujący poziom jego godność i ustawia go w pozycji partnera dialogu z taką hojnością powołującego go do istnienia Boga Stwórcy.

Jednak wolność, będąc tak wysokiej rangi pierwiastkiem wyjątkowej godności człowieka, nie jest walorem samotniczym, realizującym się bez jakichkolwiek uwarunkowań. Wręcz przeciwnie, przy całej swej wewnątrzbytowej obiektywnej wartości nie do przecenienia, posiada swoje strukturalne ograniczenia, dotyczące jej realizacji i prawidłowego samospełnienia się. Niedostrzeganie tego immanentnego napięcia w strukturze wolności, z racji jej powiązania z rzeczywistością prawdy, jest źródłem poważnych nieporozumień w dziedzinie jej realizacji, które w rezultacie mogą doprowadzić do samounicestwienia tożsamości człowieka⁴.

Fenomen wolności człowieka, pojętej jako zdolność do samodzielnego, autonomicznego wyboru wartości, implikuje z najgłębszej swej natury odniesienie do prawdy i prawdziwości wybieranych wartości. Zanim człowiek, z tytułu posiadanej zdolności wyboru, zdecyduje się na ten wybór, musi dokonać osądu wartości, przed którą staje. Zdany jest więc na prawdę tych wartości. Gdyby bowiem zabrakło tego uprzedniego sądu rozumu posiadanego przez człowieka, wolność człowieka zawisłaby w próżni i skazana została na immanentną inercję i funkcjonalną bezczynność. Tak strukturalnym wymiarem aktywnej wolności jest prawda człowieka o sobie samym i o Tym, który jest jego Stwórcą i najgłębszą racją bytu.

Istnieją różne warianty ujmowania tego istotnego przyporządkowania wolności człowieka do prawdy i sposobu jej poznania. „I tak – jak powie Jan Paweł II – w nie-

⁴ Por. *Veritatis Splendor...*, rozdz. II, nr 28-31.

których nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości”⁵. Idzie nie tylko o osłabienie więzi wolności i prawdy, ale wręcz o negowanie tej zależności, a nawet konsekwentną absolutyzację tej pierwszej i przyznanie jej samowystarczalności w ocenie wybieranych wartości. W rezultacie wolność posiada kreatywne możliwości w stosunku do prawdy, co powoduje, że ona sama określa, co znaczy i jaka jest prawda, ku której kieruje ona (wolność) swoje aktywne zainteresowanie.

Problem nie jest czysto teoretyczny, a wręcz odwrotnie, posiada szeroki wymiar praktyczno-egzystencjalny. Wyraża się on w tworzeniu sobie przez wolnego człowieka „prywatnej prawdy” i w oparciu o nią ustawia on dokonywanie wolnego wyboru. Lapidarnie wyraża to ks. T. Styczeń: „[...] Można już dzisiaj wskazać [...] na bulwersujące przykłady tej próby samozmylenia się człowieka poprzez podniesienie swej wartości do rangi czegoś, co nie podlega już żadnej innej prawdzie poza samą wolnością, co zostaje wyniesione na sam szczyt hierarchicznej struktury antropologicznej, jaką jest człowiek. Z pozycji tego szczytu już sama tylko wolność człowieka decyduje, jaka będzie jego natura, co będzie konstytuować go – bo konstytuowana przez jego wolność właśnie – prawda o nim jako człowieku”⁶.

Urzeczony doktryną Ojca Świętego Jana Pawła II, redaktor naczelny „Ethosu” widzi przerażające konsekwencje tego rodzaju rozumienia wolności, która zamienia się na totalną samowolę, sięgającą miary brutalnego despotyzmu, której przerażającą ilustracją stanowi tak hitlerowski, jak i komunistyczny totalitaryzm. „Oświęcim i Brzezinka to horrory faktu zrodzonego z aktu roszczenia sobie przez pewnych ludzi mocy decydowania o tym, co stanowi prawdę określającą człowieka jako człowieka. Oświęcim to horror wolności przypisującej sobie samej prawo wolotwórstwa, to horror roszczenia sobie przez wolność mocy dekretowania o słuszności kryteriów, które będą warunkiem wystarczającym dla uznania pewnych ludzi za ludzi i – dla wykluczenia pewnych ludzi z kręgu ludzi”⁷.

Autonomia wolności w stosunku do warunkującej ją prawdy, posunięta aż do granic jej absolutyzacji w postaci jej (wolności) kreatywności – w odniesieniu do prawdy, jest jednym z rozwiązań problemu dialektycznych relacji, jakie zachodzą między wolnością i prawdą. Wiadomo, jak dramatycznie negatywne są konsekwencje pierwszego modelu usytuowania prawdy w strukturze wolności ludzkiej.

Nic w tym dziwnego, że Ojciec Święty Jan Paweł II opowiada się w sposób zdecydowany za diametralnie różnym od tego modelu rozwiązaniem omawianego zagadnienia. Punktem wyjścia są dla niego dwa teksty Pisma Świętego: jeden zaczerpnięty z Ewangelii św. Jana: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (18,32); drugi – z cytowanego już listu św. Pawła do Galatów: „ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (5,1nn)⁸. Obydwa teksty w sposób jednoznaczny stwierdzają prawo wolności ludzkiej. Tekst pierwszy sugeruje również wyraźnie i bezspornie priorytetową rolę prawdy w funkcjonowaniu prawa wolności.

⁵ *Ibidem*, nr 32.

⁶ T. Styczeń, *op. cit.*, s. 34.

⁷ *Ibidem*, s. 32, por. *Veritatis Splendor*, nr 32.

⁸ Por. *Veritatis Splendor*, nr 34.

Prawda ta jest w rozumieniu Ojca Świętego prawem, jakie nałożył na człowieka Bóg z tytułu aktu stworzenia. Nawiązując do opisu aktu stworzenia człowieka w księdze Rodzaju (2,16-17), formułuje następujący wniosek: „[...] władza decydowania o dobru i złu nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga”⁹. I to jest podstawowa prawda do zaakceptowania, od której człowiek musi rozpoczynać realizację udzielonego mu przez Boga daru wolności. „Bóg bowiem zechciał człowiekowi pozostawić w rękę Jego rady, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”¹⁰.

Ta błogosławiona doskonałość, stanowiąca owoc poprawnie realizowanej wolności, pociąga za sobą niezmiernie doniosłą konsekwencję w postaci „głębi uczestnictwa w Bożym panowaniu, do którego został powołany człowiek. Tak więc – konkluduje papież – natura ludzka, stworzona, by władać nad innymi stworzeniami, przez podobieństwo do Władcy Wszechświata, została ustanowiona jak gdyby Jego żywym obrazem, dostąpiła udziału w godności i imieniu pierwowzoru”¹¹.

Jan Paweł II zaskakuje sformułowaniem jeszcze jednej zasady związanej z wolnością człowieka i prawidłowym jej funkcjonowaniem: „Wież między wolnością człowieka a prawem Bożym ma swoją siedzibę w *sercu* osoby, czyli w jej sumieniu”¹². Powołując się na autorytet Soboru Watykańskiego, Ojciec Święty cytuje wymowny tekst konstytucji *O Kościele w świecie współczesnym*: „W głębi sumienia [...] człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go tam, gdzie potrzeba, do umiłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swoim sercu ustanowione przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony”¹³. Wysokim trybunałem więc, na wokandzie którego realizuje się proces właściwego funkcjonowania daru wolności człowieka, jest obecne przy nim i bliskie sanktuarium sumienia”¹⁴, a więc głosu świadomości dobra i zła oraz dylematu wyboru dobra i zła z perspektywą nieuniknionej za ten wybór odpowiedzialności.

W ten oto sposób dotarliśmy do tego, co stanowi dla rozumnego człowieka – jak to nazwał Jan Paweł II – „sanktuarium” człowieka, w którym ostatecznie rozgrywa się dramat wolności pojedynczej istoty ludzkiej, w jej przebogatej treści królewskiego daru wolności, związanej istotowo z prawdą. Tym „sanktuarium” jest sumienie każdego człowieka. To tu właśnie decydują się ludzkie losy w ich ziemskim wymiarze, ale przede wszystkim pozaziemskiej egzystencji.

⁹ *Ibidem*, nr 35.

¹⁰ *Ibidem*, nr 38.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, nr 54.

¹³ Por. Rz 2,14-16.

¹⁴ *Veritatis Splendor*, nr 54.